

GEN. ANDRZEJCZAK: ĆWICZENIA SĄ PO TO, BY POPEŁNIAĆ BŁĘDY [WYWIAD]

Ćwiczenia są po to, by popełniać błędy i identyfikować obszary, które mogłyby być dysfunkcjonalne w walce – powiedział o manewrach Dragon-17 dowódca 12. Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej gen. dyw. Rajmund T. Andrzejczak. W wywiadzie dla Defence24.pl generał podkreślił, że jego celem jest pozostawienie podwładnym dużej swobody, pozbycie się "zbędnego komfortu", który jest obciążeniem w walce i automatyzacja dowodzenia.

Dowódca 12 DZ mówi też o tym, że cyfrowość to nie liczba komputerów, a sposób myślenia. Podkreśla konieczność wzmocnienia dywizji o elementy rozpoznania i logistyki. Wskazuje także na przestarzałe wyposażenie indywidualne, które otrzymali powołani rezerwiści.

Rafał Lesiecki, Defence24.pl: W poniedziałek rozpoczyna się zasadnicza część ćwiczenia Dragon-17 z udziałem ok. 17 tys. żołnierzy. To największe tegoroczne manewry w Polsce, a 12. Szczecińska Dywizja Zmechanizowana jest głównym ćwiczącym, czyli podlega sprawdzeniu przez przełożonych na zakończenie trzyletniego okresu szkoleniowego.

Dowódca 12 DZ gen. dyw. Rajmund T. Andrzejczak: Przełożeni chcą zobaczyć, czy nasze wysiłki szkoleniowe spełniają standardy. Tak się składa, że ostatnie trzy lata spędziłem w 12 DZ, więc odbieram to personalnie. Dodatkowym elementem jest fakt, że 2. Brygada Zmechanizowana Legionów, która jest jednostką o niepełnych stanach, otrzymała dość duży komponent rezerwistów. Dlatego najpierw trzy tygodnie ćwiczyliśmy z 2 BZ, a teraz jesteśmy częścią Dragona. Scenariusz jest integralny, więc Dragon nie zaczął się dla nas wczoraj. I brygada, i dywizja są rozgrzane do walki.

Zobacz także: [Dragon-17: Pokaz działania wojska na poligonie drawskim \[GALERIA\]](#)

Powiedział pan w jednym z wywiadów, że zależy panu na tym, by coś poszło nie tak. Dlaczego?

Ćwiczenia są po to, żeby popełniać błędy, żeby widzieć, gdzie są obszary, które mogłyby być dysfunkcyjne w walce. Nigdy się tego nie dowiemy, jeżeli nie napiszemy sobie na tyle ambitnego scenariusza, że momentami mogłby przekraczać nasze możliwości. Poza tym naturalne jest, że jeżeli mówimy o progresie, to musi być zmiana, a więc i akceptowalna krytyka. Zależy mi na tym, by dowódcy sami dochodzili do tego, jakie popełnili błędy, bo wówczas drugi raz ich nie popełnią. To skuteczniejsze szkoleniowo i psychologicznie niż represja znana z poprzedniej epoki. Oczywiście, zależy nam na dobrych ocenach, ale jeżeli są jakieś obszary dysfunkcyjne, to trzeba je po prostu poprawić.

Teraz to pan jest ocenianym a nie oceniającym. Ma pan ten komfort psychiczny, że przełożeni myślą w ten sam sposób?

Jestem spokojny. Będąc świadomy odpowiedzialności, jaką ponosi dowódca dywizji, nie lękam się ocen i uwag. Jeżeli będzie to racjonalna ocena, to przyjmuję każdą krytykę.

Jakie ma pan cele na te ćwiczenia?

Z formalnej strony cele definiuje kierownictwo ćwiczenia. Z mojej perspektywy ważne jest sprawdzenie, jak daleko tkanka dywizji przesiąkła "dowodzeniem przez cele". Polega to na dawaniu dużej swobody podwładnym i akceptacji rozwiązań, które wybrali. Widzę to w wielu obszarach, ale po raz pierwszy będziemy to sprawdzać, mając nad sobą przełożonego operacyjnego. Chodzi o zdolność dywizji do zmiany, adaptacji. To jest długi, trudno mierzalny proces, ale na pewno będą jakieś indykatory.

Pracujemy także nad zmianą percepcji, jeśli chodzi o mobilność stanowisk dowodzenia. Ostatnie 10 lat misji zagranicznych przyzwyczało nas do stacjonarnych baz, w których żołnierz zawsze miał łóżko, stołówkę i obsługę. Dzisiaj chcemy odcinać wszystko, co jest dla nas obciążeniem, zbędnym komfortem, zachowując zdolność do kierowania walką. Dlatego cały czas jestem w pełnym rynsztunku i chcę przebywać w żołnierzami w surowych warunkach. To sygnał, że takie są standardy. Żaden z moich podwładnych nie ma prawa mieć większego komfortu.

Trzecim priorytetem jest automatyzacja systemów dowodzenia. Idzie to z bólem, bo mamy już generację oficerów przyzwyczajonych do operacji typu ekspedycyjnego. Zaimplementowaliśmy tu – chyba w największym stopniu ze wszystkich polskich dywizji – doświadczenia z Anakondy-16 i pracujemy w środowisku sieci sfederowanych. Każde ze stanowisk dowodzenia ma swój serwer, gdzie dostępne są dokumenty. Częściej komunikujemy się w czatroomach niż przez radio.

Czytaj więcej: [Dragon-17 oficjalnie rozpoczęły](#)

Pamiętam, jak jeden z wojskowych prawników kilka lat temu mówił, że jak wybuchnie wojna, to będzie biegał z ryzą papieru po okopie.

Przylgnęła do mnie łątka "cyfrowego generała". Specjalnie mi to nie przeszkadza. Cyfrowość oznacza sposób myślenia i wykorzystania dostępnych środków, a nie liczbę komputerów na stanowisku. Nie tracimy czasu na rysowanie na papierowych mapach, choć je posiadamy. Można zrobić to na komputerze. Trzeba po prostu znaleźć balans między szybkością przekazywania informacji, która wynika z cyfrowości, a świadomością, że w prostych zadaniach nie ma potrzeby pracować na komputerze. W 12 DZ mamy dostatecznie digitalny proces podejmowania decyzji, który pozwala na szybką wymianę informacji, ale wciąż mamy łatwość komunikacji przy pomocy papierowych dokumentów.

Mam nadzieję, że te wszystkie maile i serwery są częścią zabezpieczonej wojskowej sieci.

Oczywiście. Z moich obserwacji wynika, że wojskowe systemy są tak szczelne, że nie mamy specjalnych powodów do zaniepokojenia. Sprawdzaliśmy to. Natomiast potencjalną nieszczelnością są ludzie z telefonami komórkowymi czy zdjęcia na portalach społecznościowych – można łatwo się dowiedzieć, gdzie i kiedy zostały zrobione. Wnoszenie telefonów komórkowych i robienie zdjęć prawnie nie jest zakazane. My z tym nie walczymy. My po prostu budujemy świadomość, żeby żołnierze wiedzieli, że to jest zagrożenie dla systemów dowodzenia.

Natomiast nie lękam się przysłowiowego braku prądu – mamy agregaty, backupy, papierowe mapy, mamy alternatywne metody. Wielu się boi, jak będziemy pracować na komputerach, gdy odłączą prąd. Okazuje się, że jak nie będzie prądu, to przestaną działać także radiostacje, a papierowych map nie będzie widać, bo nie będzie światła.

Zaczął pan od rezerwistów, których powołano kilkuset. Jaka rolę odgrywają oni w Dragonie-17?

Są uzupełnieniem w jednostkach o niskich stanach. Już teraz widać, że podchodzą do zadań z pasją, co znaczy, że w społeczeństwie jest energia, którą należy wykorzystać. To czterdziestolatki, więc wykazują się dużą subordynacją. Widoczna jest też duża ciekawość – są pozytywnie zaskoczeni nowym sprzętem.

Natomiast przerwa, którą mieliśmy w przygotowaniu rezerw pokazuje, że jednak system uzupełnień i szkolenia jest archaiczny i konieczne są zmiany. Nie może być tak, że oficer sztabowy przyjdzie raz na pięć lat na ćwiczenia na systemach komputerowych. Ci, którzy mają przydziały mobilizacyjne wymagające kontaktu z bardziej zaawansowaną technologią, powinni być powoływani na krótsze ćwiczenia, ale częściej. Ci, którzy mają proste zadania, mogą szkolić się z mniejszą intensywnością.

Moim wyrzutem sumienia jest natomiast wyposażenie indywidualne. Jest mi przykro jako dowódcy, że rezerwiści dostali stalowe hełmy i kamizelki starego typu. To jest nieeleganckie i nieuczciwe. Zgłosiliśmy ten problem przełożonym. To kwestia nieprzystających do rzeczywistości przepisów. Zależy nam, by jak najszybciej wymieniać indywidualne wyposażenie w magazynach. To są niewielkie koszty, a negatywny efekt bezczynności jest o wiele poważniejszy. Rezerwiści jako podatnicy są naszymi naturalnymi recenzentami.

Dragon-17 to pierwsze większe ćwiczenia z udziałem żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej. Jak pan sobie wyobraża współpracę z terytorialsami?

Mamy w dowództwie oficerów łącznikowych z 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej, z którymi pracujemy nad rozwiązaniami doktrynalnymi. Jest to pierwsza okazja, by skonfrontować ich pomysł operacyjny z wymogami dużego związku taktycznego, który prowadzi dynamiczną walkę w skomplikowanym środowisku operacji połączonej. Okazuje się, że problemów jest znacznie więcej niż nam się wydawało. Mieliśmy masę bardzo ciekawych dyskusji i myślę, że wnioski z tego ćwiczenia otworzą kolejne obszary analiz. To jest dobre.

Oczekiwaliśmy mniej spektakularnych akcji, które występują często na plakatach reklamowych WOT. Bardziej liczymy na wykonywanie zadań, do których obrona terytorialna jest przeznaczona. Chodzi o dostarczanie nam informacji, oddziaływanie na logistykę przeciwnika. Walką z czołgami zajmą się wojska operacyjne. My sobie z tym naprawdę poradzimy.

Czytaj więcej: [Dworczyk o Dragonie-17: najistotniejsze przećwiczenie współdziałania z sojusznikami](#)

Ilu żołnierzy podlega panu na czas ćwiczenia Dragon-17?

Ponad 5 tysięcy.

12 DZ jest związkiem dość zróżnicowanym. W jej skład wchodzi 12. Brygada Zmechanizowana na Rosomakach, 2. Brygada Zmechanizowana, w której znajduje się jedyny w dywizji batalion czołgów, oraz 7. Brygada Obrony Wybrzeża, która jest całkowicie zmechanizowana. Co pan sądzi o tej formule?

Dzisiaj każda dywizja i każda brygada jest inna. To nie jest specjalnie pozytywne. W 12 DZ odczuwalny jest deficyt czołgów. Nie chodzi nawet o to, żeby one fizycznie tutaj występowały, ale oficerowie muszą rozumieć, że jest różnica w użyciu pododdziałów pancernych i zmotoryzowanych – logistyka, dowodzenia czy przemieszczanie. Mówię tak nie tylko dlatego, że jestem pancernikiem.

Myślę, że po analizach wrócimy do modelu, zgodnie z którym dywizja będzie miała wszystkie

potrzebne środki. Na pewno powinna mieć swoje rozpoznanie naziemne i logistykę. To bezdyskusyjne. Oni powinni być bliżej, szkolić się integralnie z dywizją.

Inne elementy, jak wysunięci nawigatorzy naprowadzania (JTAC), czy specjaliści od operacji psychologicznych (PsyOps), są niszowe, więc szkolenie powinno odbywać się centralnie. Nam jest potrzebna jedynie zdolność wykonania danego zadania na czas.

Strategiczny Przegląd Obrony zawierał zapowiedź wzmocnienia dywizji właśnie poprzez odtworzenie jednostek logistycznych i rozpoznania.

Ich brak jest odczuwalny. Takie są wnioski z ćwiczeń. Jeśli rekomendacje z SPO w tym obszarze zostaną wdrożone, to będzie to z korzyścią dla armii.

Rozmawiał Rafał Lesiecki, współpraca Jakub Palowski

Zobacz także: [Epizody Dragona-17: strzelania raketowe, desant, przeprawy \[ZAPOWIEDŹ\]](#)